

# Waldemar Janiec

---

## Twórczość Stéphanie-Félicité de Genlis w Polsce

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 81/4, 17-36

---

1990

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WALDEMAR JANIEC

### TWÓRCZOŚĆ STÉPHANIE-FÉLICITÉ DE GENLIS W POLSCE

Trudno w pamiętnikach francuskich z końca XVIII i początków XIX w. o postać bardziej kontrowersyjną i bardziej nie lubianą od sławnej powieściopisarki Stéphanie-Félicité du Crest de Saint-Aubin de Genlis, markizy de Sillery. Trudno też nie przyznać, że ona sama przyczyniła się w znacznej mierze do żywej niechęci, jaką budziła u wielu sobie współczesnych. Przyczyną tego był nie tylko udział pisarki w licznych intrygach salonowych i politycznych, jej hipokryzja, apodyktyczny charakter, zarozumiałość. Miała też niespotykany wprost dar zniechęcania do siebie ludzi za pomocą własnych książek. Zrażona do encyklopedystów z powodu nieprzyznania jej nagrody Montyon, przypadłej pani d'Épinay, przez całe życie poddawała ich poglądy zajadłej krytyce. Zyskała jej to przydomek „Matka Kościoła”. Umiała publikować oszczercze broszury nawet przeciwko swojemu wychowankowi, księciu Orleańskiemu, i mieszać dosłownie z błotem swoich dawnych przyjaciół, jak np. La Harpe lub Marmontel. Skłócona na emigracji ze wszystkimi stronnictwami, po powrocie do napoleońskiego Paryża wydała wojnę wszystkim krytykom wytykającym słabości jej książkom. Jednocześnie udało się jej pozyskać życzliwość samego Napoleona, dla którego pisywała podobno — obok sprawozdań literackich — raporty o bardziej poufnym charakterze. Chwilę niepokoju przeżyła w r. 1815, po wydaniu powieści *Henri le Grand* z pochwałami pod adresem Burbonów. Na szczęście dla niej Napoleon miał w czasie Stu Dni ważniejsze sprawy od czytania powieści. Najlepiej charakteryzuje panią de Genlis kilka wzmianek ze współczesnych pamiętników. Talleyrand pisał o niej, że tym samym piórem kreśliła dwuznaczną moralnie powieść *Les Chevaliers du cygne* i moralne powiastki dla dzieci, książkę o religii dla panny de Chartes i mowę o jakobinach dla księcia Orleańskiego. Księżna d'Abrantes podkreślała, że pani de Genlis jest splotem sprzeczności, a przy tym, mimo poślubienia arystokraty, nigdy nie udało się jej zostać wielką damą. Szczególnie sugestywny obraz pani de Genlis przekazała nam baronowa d'Oberkirch, wyznając m.in.:

niezbyt ją lubię mimo jej uroków i talentów. Jest to kobieta, która przyjęła pewien styl postępowania, kobieta, która odrzuca suknie, aby przywdziać spodnie pedagoga. A wszystko to jest wielce nienaturalne. Ustawicznie pozuje do portretu, ma to być jej portret fizyczny i moralny, zabiega o sławę i zbyt mocno wierzy w potęgę swoich decyzji. Słabostką tej „męskiej” kobiety jest jej harfa; zabiera ją wszędzie z sobą, a jeśli zdarzy się, że o tym zapomni, bezustannie o niej mówi, „gra” na skórcie chleba, „ćwiczy” na kawałku sznurka. Ośmiesza się w ten sposób w oczach wszystkich. Kiedy ktoś na nią patrzy, podnosi rękę, jakby trzymała swój instrument, zaciska usta z natchnionym wyrazem twarzy i oczu, porusza palcami, jakby przebierała struny<sup>1</sup>.

Surowość powyższych opinii nakazuje przypomnieć najważniejsze fakty z życia pani de Genlis. Urodziła się ona w r. 1746, a podczas swego długiego życia — umarła 31 grudnia 1830 — była świadkiem, a często i aktywną uczestniczką, sześciu ważnych okresów w historii Francji. Urodzona w dosyć skromnej rodzinie szlacheckiej, weszła dzięki małżeństwu z markizem de Genlis (1763) w środowisko arystokracji. Po kilku latach została damą dworu księżnej de Chartres, żony księcia Orleańskiego, późniejszego Filipa Egalité. Błyszcząca w salonach i paryskiej siedzibie Orleanów — Palais-Royal — młoda pani de Genlis stała się nie tylko bliską przyjaciółką księżnej, lecz również kochanką jej męża. O tym ostatnim fakcie nie znajdziemy ani słowa w jej późniejszych, napisanych pod koniec życia pamiętnikach<sup>2</sup>, ale jest on bezsporny w świetle jej korespondencji z księciem, opublikowanej przez Gastona Maugras<sup>3</sup>. W roku 1782 spotkało panią de Genlis, od kilku lat angażującą się aktywnie w politykę domu orleańskiego<sup>4</sup>, niezwykle wyróżnienie. Zaniepokojony słabymi wynikami w nauce swych synów, książę de Chartres powierzył ich edukację pani de Genlis, która już wcześniej zajęła się edukacją jego córek. Wydarzenie to było przez długie miesiące komentowane, przeważnie w sposób złośliwy, przez paryską prasę. Pani de Genlis stała się

<sup>1</sup> H.-L. d'Oberkirch, *Wspomnienia*. Przełożyła E. T. Sadowska. Warszawa 1981, s. 37—38.

<sup>2</sup> S.-F. de Genlis, *Mémoires inédits [...] sur le dix-huitième siècle et la révolution française depuis 1756 jusgu'à nos jours*. T. 1—10. Paris 1825. Zob. również J. Bertaut, *Mme de Genlis*. Paris 1941. — E. Coz, *Napoléon et la comtesse de Genlis*. „Revue de la France moderne” XI (1898), s. 564—573. — *Lettres inédites de Mme de Genlis à son fils adoptif Casimir Baecker (1802—1830)*. Publiées par H. Lapauze. Paris 1902. — J. Harmand, *Mme de Genlis. Sa vie intime et politique. 1746—1830*. Paris 1911. — G. de Broglie, *Mme de Genlis*. Ed. Perrin. Paris 1985. — G. Stenger, *À l'Arsenal chez Mme de Genlis*. „La nouvelle revue” t. 19 (1902), s. 397—409. — D. Berthoud, *Le Général et la romancière*. Neuchâtel 1959. — P. Marmottan, *Mme de Genlis et la Grande-Duchesse Elisa. 1811—1813*. Paris 1912.

<sup>3</sup> G. Maugras, *L'idylle d'un „gouverneur”. La comtesse de Genlis et le duc de Chartres*. Paris 1904.

<sup>4</sup> Ciekawie i zwięźle przedstawił ten okres w życiu pani de Genlis S. Meller (wstęp w: S.-F. de Genlis, *Pamiętniki*. Przełożył W. Gilewski. Warszawa 1985).

bohaterką licznych epigramatów i wierszyków<sup>5</sup>. Nie ograniczono się przy tym li tylko do pokątnych uszczypliwości. W dniu 10 kwietnia 1782 spotkało panią de Genlis szczególne upokorzenie, kiedy to wygwizdano ją w teatrze w czasie przedstawienia *Uczonych białogłów* Moliera. Publiczność porównywała ją wtedy do przemądrzałej Filaminty.

Mimo te wszystkie nieprzyjemności, pani de Genlis — „guwerner w spódnicy” — podjęła się z energią i pasją pedagogiczną, zaskakującą u kobiety tej epoki, edukacji książęcych dzieci. Wycofawszy się z Palais-Royal do klasztoru w Bellechasse, wprowadzała w życie swój kompletny i oryginalny, jak na owe czasy, program wychowawczy. Ten 10-letni okres praktyki pedagogicznej zaowocował licznymi książkami z dziedziny edukacji. Były to m.in. powieść epistolarna *Adèle et Théodore* z r. 1782 oraz *Leçons d'une gouvernante*, dziennik pracy pedagogicznej w Bellechasse, a zarazem suma doświadczeń pani de Genlis z tego zakresu. Współcześni wypowiadali się często z przekąsem, a nawet oburzeniem o metodach wychowawczych stosowanych przez nią. Tymczasem w jej teoriach edukacyjnych znajdujemy dużo wpływów ówczesnej pedagogiki angielskiej, przede wszystkim Locke'a, edukacyjnych traktatów Jean-Jacques'a Rousseau, a z wcześniejszych autorów — Fénelona i Rollina. Pani de Genlis umiała jednak połączyć w sposób twórczy zapożyczone od innych pomysły wychowawcze i stworzyć program, w którym nauczanie zaczynające się we wczesnym dzieciństwie, łączyło się z wychowaniem społecznym i moralnym. Ucząc przedmiotów humanistycznych, literatury, języków, przyrody i prawa, pani de Genlis nie zapominała również o nauce rzemiosła, a nawet, co było rewolucyjne na owe czasy, o wychowaniu fizycznym. Młodzi książęta, wśród nich późniejszy król Francji Ludwik Filip, odwiedzali warsztaty rzemieślnicze, spali na łózkach bez materacy, odżywiali się skromnie, gimnastykowali się, a nawet, co podkreśliła później z dumą ich opiekunka, nosili specjalne buciki z ołowianymi podeszwami.

Jednocześnie pani de Genlis nie ograniczała swoich zainteresowań pedagogicznych wyłącznie do edukacji małej grupki składającej się z książęcych synów, własnych córek oraz ich towarzyszy i towarzyszek. Do tej pory nie zostały docenione, nawet przez francuskich historyków literatury — co podkreśliła już wcześniej w swojej rozprawie polska badaczka, Anna Nikliborc<sup>6</sup> — pedagogiczne rozprawy ogłoszone przez pa-

<sup>5</sup> Oto jeden z nich (cyt. za: Harmand, *op. cit.*, s. 162):

*Le matin ma tête est sensée,  
Elle devient folle le soir.  
Je suis Monsieur dans le lycée  
Et Madame dans le boudoir.*

[Rozsądna z rana, / wieczorem ma głowa staje się szalona. / Jestem Panem w liceum, / a Panią w buduarze.]

<sup>6</sup> A. Nikliborc, *L'oeuvre de mme de Genlis*. „Acta Universitatis Wratislaviensis” nr 96 (1969).

nią de Genlis w czasie Rewolucji Francuskiej, w których wypowiedziała się na temat konieczności reformy szkół żeńskich i ustanowienia obowiązkowego nauczania wszystkich dzieci we Francji<sup>7</sup>.

Pozycja pani de Genlis na orleańskim dworze uległa znacznemu osłabieniu, przede wszystkim za sprawą autora *Niebezpiecznych związków* Choderlosa de Laclosa, który objąwszy stanowisko ksiązęcego sekretarza, stał się głównym inspiratorem polityki Orleanów. Pani de Genlis nie zapomniała mu tego upokorzenia i wzięła na nim rewanż w 1791 roku. Historycy są bowiem zgodni co do tego, że to przede wszystkim w wyniku podszeptów pani de Genlis i wbrew radom Laclosa książe Orleański zrezygnował z szansy objęcia regencji po udaremnionej próbie ucieczki rodziny królewskiej.

Wcześniej z nie ukrywaniem i głośnym entuzjazmem pani de Genlis przyjęła wybuch rewolucji i zburzenie Bastylji. Porzuciła tytuł markizy Sillery, nazywając się obywatelką Brulart. Gorliwie manifestowała swoje oddanie rewolucji, przepasując się trójkolorową szarfą i nosząc na piersi medalion, w którym małe diamenty otaczały kamyczek ze zburzonej Bastylji. Swoimi rewolucyjnymi poglądami potrafiła także zarażać swoich wychowanków, przez co popadła w ostry konflikt z księżną Orleańską.

Upadek Orleanów był zarazem końcem kariery politycznej i salonowej pani de Genlis — obywatelki Brulart. W roku 1793 uciekła z Francji, udając się na emigrację, gdzie przebywała aż do 1800 roku. W tym szczególnie ciężkim okresie swego życia tułała się pod przybranym nazwiskiem po Szwajcarii i Niemczech, zmuszona do życia z lekcji i płodów swego pióra, znienawidzona przy tym z powodu swych wcześniejszych prorewolucyjnych wystąpień przez innych emigrantów.

Po powrocie do Paryża pani de Genlis poświęciła się bez reszty literaturze. W pierwszych latach XIX w. była u szczytu sławy. Potem stopniowo zapomniana, wznieciła jeszcze raz sensację pod koniec swego życia, publikując pamiętniki, które rozczarowały jednak współczesnych brakiem szczerości i przemilczeniem wielu interesujących wydarzeń, niewygodnych dla autorki. Szczególnej satysfakcji doczekała zapewne u samego schyłku życia, widząc na tronie Francji swego wychowanka, Ludwika Filipa. „Najbardziej godne pochwały dzieło pani de Genlis widzimy na tronie Francji” — powiedziano podobno na jej pogrzebie<sup>8</sup>. Niemniej w tych samych dniach zauważano złośliwie w paryskiej prasie: „*Mme de Genlis a cessé d'écrire, c'est annoncer sa mort*”<sup>9</sup>.

<sup>7</sup> S.-F. de Genlis: *Discours sur la suppression des Couvents de Religieuses et l'Éducation Publique des Femmes*. Paris 1791; *Discours sur l'Éducation Publique du Peuple*. Paris 1791.

<sup>8</sup> Meller, *op. cit.*, s. 20.

<sup>9</sup> Cyt. za: J. Scherr, *Historia literatury powszechnej*. Tłumaczył B. Zawadzki. T. 1. Warszawa 1881, s. 416.

Już Jean-François de La Harpe przyznał pani de Genlis pierwsze miejsce wśród pisarzy drugorzędnych<sup>10</sup>. Sainte-Beuve wspomniał z kolei o zapomnieniu, w jakie popadło jej dzieło w 30 zaledwie lat po jej śmierci<sup>11</sup>. Alfred de Vigny dostrzegał w jej książkach tylko pretensjonalność połączoną ze złym smakiem<sup>12</sup>. Nie sposób byłoby zresztą przedstawić, choćby fragmentarycznie, wszystkich opinii krytycznych o jej utworach. Jednakże już Stendhal zauważył, że obok Marmontela pani de Genlis należała do tych autorów, których książki tworzyły podstawę obrazu Francji za granicą<sup>13</sup>.

Opinia autorki drugorzędnej zaciążyła na ocenie całej twórczości pani de Genlis. Współcześni francuscy historycy literatury poświęcają jej obecnie niewiele uwagi. We wzmiankach o niej wspomina się przeważnie o niewątpliwej wartości noweli *Mademoiselle de Clermont* i *Pamiętników* oraz o roli pisarki we wprowadzaniu we Francji mody na tzw. czarny romans<sup>14</sup>. Popularność jej książek wśród współczesnych w żaden sposób nie wpłynęła na poprawę tej oceny.

Pierwszy sukces literacki uzyskała pani de Genlis jako autorka 3-tomowego dzieła *Théâtre à l'usage des jeunes personnes* (1779—1780), które podbiło Paryż świeżością sztuk wystawianych przez małe aktorki. Mniejszy sukces przyniosła 2-tomowa publikacja *Téâtre de société* (1781), ale i sztuki w niej zawarte, komedie i regularne dramaty mieszczańskie zasługują na uwagę dzięki swej znakomitej konstrukcji, a także tematom wziętym prosto z życia, bogatym w realia epoki, odbiegającym od banalnych, salonowych sytuacji. Szczególnie udane były tutaj utwory: *La Cloison*, którą uważała autorka za jedną ze swych najlepszych sztuk, oraz *Zélie*, zaskakująca niekonwencjonalnym zakończeniem. W następnych latach pani de Genlis ugruntowała swoją pozycję dziełami pedagogicznymi, szczególnie — głośną 3-tomową powieścią *Adèle et Théodore ou Lettres sur l'éducation* (Paris 1782) oraz również 3-tomową książką *Les veillées du château* (Paris 1784).

W roku 1787 wydała dzieło, które ściągnęło na jej głowę gromy ze strony oświeceniowych filozofów i encyklopedystów — *La religion considérée comme l'unique base du bonheur* — w którym oparła swój wykład na temat wychowania i moralności na tradycyjnych zasadach religii chrześcijańskiej. W czasie rewolucji pani de Genlis opublikowała wspomniane już traktaty pedagogiczne, a obok nich szereg broszur po-

<sup>10</sup> Zob. Nikliborc, *op. cit.*, s. 5.

<sup>11</sup> Ch. A. Sainte-Beuve, *Nouvelle galerie de femmes célèbres*. Paris 1865, s. 527.

<sup>12</sup> Coz, *op. cit.*, s. 564.

<sup>13</sup> Stendhal, *Korespondencja*. Wybór. Przełożyła H. Szumańska-Groszowa. Opracowała I. Wachłowska. Warszawa 1963, s. 412 (list z 18 X 1832 do Vincenza Salvagnoli).

<sup>14</sup> Zob. H. Coulet, *Le roman jusqu'à la Révolution*. Paryż 1967, s. 430.

lemicznych, w których przedstawiła swą postawę polityczną i działalność na dworze Filipa Egalité.

Karierę powieściopisarską rozpoczęła pani de Genlis już na emigracji, książką *Les Chevaliers du cygne* (1795), fantastycznym romanszem szufladkowym z czasów Karola Wielkiego, z licznymi elementami grozy. Odtąd tematy historyczne stanowić będą główne tworzywo literackie jej powieści. Najgłośniejsze z nich to cykl powieści biograficznych: *Mademoiselle de Clermont* (1802), *Jeanne de France* (1816), *La Duchesse de la Vallière* (1804), *Mme de Maintenon* (1806), *Le Siège de la Rochelle* (1808), *Nouveau Bélisaire* (1808), *Zuma* (1817), *Mademoiselle de la Fayette* (1813), *Henri le Grand* (1815). Poruszała również tematy z życia współczesnego, m.in. w powieściach *Les Petits émigrés* (1798), *Les Voeux téméraires* (1799), *Les mères rivales* (1800), *Les Parvenus* (1814). Jednocześnie napisała szereg powiastek moralnych zwróconych przede wszystkim przeciwko „encyklopedycznej moralności” (*Nouveaux contes moraux et nouvelles historiques*, 1802; *Contes nouvelles et historiettes*, 1820).

Nie sposób też nie wspomnieć o pracach pisarki z zakresu krytyki literackiej. Jeden z rozdziałów jej pamiętników, zatytułowany *La Poétique de Mme Genlis*, zawiera wykładnię jej sądów literackich, przedstawianych wcześniej w *De l'influence des femmes dans la littérature française* (1811) i *Examen critique de l'ouvrage intitulé: Biographie universelle* (1811). Wśród dzieł napisanych pod koniec życia na uwagę zasługują *Les Diners du baron d'Holbach* (1822), książka zawierająca gwałtowny atak przeciwko filozofom francuskiego Oświecenia. Wielką wartość dla poznania ducha i realiów epoki mają poza tym wielotomowe pamiętniki pisarki (1825—1828) oraz wcześniejsze wspomnienia zawarte w utworach *Les Souvenirs de Félicie L\*\*\** (1804) i *Suite des Souvenirs de Félicie* (1807).

Wymienione pozycje to zaledwie część przebogatej twórczości Stéphanie-Félicité de Genlis<sup>15</sup>. Główną cechą charakterystyczną tej twórczości jest tendencja moralizatorska. Pani de Genlis była jednak utalentowaną powieściopisarką, mającą zbyt może nawet wielką łatwość posługiwania się piórem. Jej styl był piękny i elegancki, umiała rozbudzić ciekawość czytelników zgrabną intrygą, uważnie obserwowała realia życia. Nie była jednak autorką wybitną, lecz najwyżej drugorzędną, brakowało jej przede wszystkim zmysłu krytycznego wobec własnych utworów. Ulegała też zbyt modom literackim, co m.in. w przypadku powieści grozy prowadziło do nie kończącego się potęgowania elementów mających budzić niepokój czytelnika, a w przypadku powieści sentymentalnej do nadmiernej — nawet jak na owe czasy — czułościowości. Niewielką wartość można dzisiaj przyznać powieściom pseudohistorycz-

<sup>15</sup> I.-M. Quérard w *La France littéraire* (t. 3, Paris 1829, s. 308) podaje pod nazwiskiem pani de Genlis 77 pozycji, większość kilkutomowych

nym pani de Genlis: historia jest w nich jedynie efektowną dekoracją, podporządkowaną moralizatorskim tezom autorki. Jedynie w *Mademoiselle de Clermont* umiała ona odejść od tego schematu, tworząc zgrabne dziełko porównywane często przez krytyków z arcydziełem pani de La Fayette. Nie można również pominąć milczeniem arbitralności jej sądów literackich; zaciętrzewienie polemiczne i zwyczajna zazdrość nie pozwoliły jej np. ocenić sprawiedliwie talentu pani de Staël, którą darzyła szczególną nienawiścią<sup>16</sup>.

Jednocześnie — mimo wszystkie wady swego charakteru i słabości swych książek — pani de Genlis zdobyła sobie ogromną popularność. Rzesze czytelników, nie zrażonych opiniami krytyków, szukały w jej książkach przede wszystkim dobrej rozrywki. Jej popularność szybko przekroczyła granice Francji, przybierając wymiar ogólnoeuropejski.

W Polsce książki pani de Genlis stały się ulubioną lekturą kilku pokoleń, a recepcja jej twórczości to żywe i szczególnie interesujące świadectwo rosnącej kultury literackiej i zmieniających się upodobań czytelniczych. Niewątpliwy jest również wpływ twórczości pani de Genlis na myśl pedagogiczną polskiego Oświecenia oraz na rozwój polskiej powieści w pierwszych latach XIX wieku. Wspomnieć też należy o opinii Bronisława Gubrynowicza, który trafnie, choć może z pewną dozą przesady, zauważa:

notatki z dziejów sztuki podane w przypisach do części trzeciej *Wieczorów zamkowych* były przez dłuższy czas jedynym źródłem, z którego Polacy czerpali swe wiadomości o malarstwie, rzeźbie i muzyce<sup>17</sup>.

Długą listę polskich przekładów książek pani de Genlis otwierają *Wieczory zamkowe, albo ciąg nauki obyczajów do pojęcia młodzi przystosowany*, wydane w 1786 r. w Warszawie w przekładzie Józefa Kajetana Skrzetuskiego. Sądząc po liczbie polskich wydań<sup>18</sup>, *Wieczory* cieszyły się w Polsce dużym powodzeniem. Jest to zresztą zbiór powiastek moralnych i anegdot historycznych. Ich bohaterkami są przeważnie młode dziewczęta, których przywary eliminowane zostały dzięki trafnym zabiegom pedagogicznym ich opiekunów lub zrządzeniu losu. Zakończenie tych sentymentalnych często powiastek, utrzymanych w ciepłej, rodzinnej atmosferze, było zawsze szczęśliwe. Szczególnie eksponowaną cechą bohaterów była dobroczynność.

<sup>16</sup> Zob. A. Nikliborc, *L'histoire d'une animosité littéraire: Mme de Genlis contre Mme de Staël*. „Acta Universitatis Wratislaviensis” nr 59, „Romanica”, t. 1 (1968), s. 81—96.

<sup>17</sup> B. Gubrynowicz, *Romans w Polsce za czasów Stanisława Augusta*. Lwów 1904, s. 53.

<sup>18</sup> Kolejne wydania *Wieczorów* pochodzą z lat 1789—1791, 1804, 1807, 1813. W roku 1786 ukazała się tylko część 1 tej książki.



Autor przekładu opatrzył go wstępem wyraźnie świadczącym, że już w tym czasie pani de Genlis była popularna w Polsce. Skrzetuski pisał bowiem:

Znając szacowne pióro autorki *Listów o edukacji*, a jeszcze bardziej duszę ową zącą, dowcipem, tkliwością i chęcią uszczęśliwienia wszystkich zaszczyconą, nie można było nie czytać dzieła tak wiele, z celu i sposobu pisania, obiecującego. Ale byłoby w mocy rozrzuwionego czytelnika nie porwać do ręki pióra tym końcem, aby go podać do powszechnej ojczystym językiem w narodzie swoim użyteczności? Nie było.

Wśród powodów, które skłoniły go do przetłumaczenia książki pani de Genlis, Skrzetuski wymienił chęć „przysłużenia się społeczności” oraz „mniej majątnej szlachcie”, uważał bowiem, że reguły wychowawcze podane przez panią de Genlis wystarczają do wychowywania i nauki córek szlacheckich „bez pomocy Metrów i Madamów”. Zarazem wysoko ocenił wartość moralną *Wieczorów zamkowych*, dostrzegając w nich materię „stosowną do nauki obyczajów”.

W *Zamiarze tłumaczącego* Skrzetuski przyznał, że asumpt do przełożenia *Wieczorów* dała mu lektura *Adeli i Teodora*, czyli *Listów o edukacji*. Polski przekład tej powieści ukazał się w rok po *Wieczorach*, a autorką jego była starościanka drohomyślska Karolina Czermińska<sup>19</sup>. *Adele i Teodor* jest powieścią pedagogiczną, prawdziwym manifestem szkoły z Bellechasse. Jest to zarazem, jeśli chodzi o formę, powieść epistolarna, a także powieść z kluczem. Jej bohaterowie, państwo d'Alamane, postanawiają opuścić Paryż i udać się do swoich posiadłości w Langwedocji, aby tam, w zaciszu wiejskim, oddać się całkowicie edukacji potomstwa. Listy, które wymieniają ze znajomymi pozostałymi w Paryżu, dotyczą przede wszystkim edukacji Adeli i Teodora, sporo jest w nich jednak również ploteczek z życia paryskich salonów. Było to przyczyną sporego skandalu. Wiele bowiem osób z otoczenia pani de Genlis rozpoznało siebie w nakreślonych przez nią postaciach. W Polsce książka odniosła spory sukces<sup>20</sup>.

Popularność pani de Genlis w Polsce, a zarazem opinię propagatorki czystych zasad moralnych ugruntowało wydanie traktatu religijno-moralnego *O religii uważanej jako jedynej szczęśliwości i prawdziwej filozofii zasadzie* (Warszawa 1789). Książkę tę przetłumaczył na polecenie Zofii Lubomirskiej, kasztelanowej krakowskiej, Franciszek Ksawery Dmochowski. Dzieło zawiera stanowczą obronę tradycyjnej moralności

<sup>19</sup> T. 1—2. Kraków 1787. T. 3. Kraków 1788. Wyd. następne: Kraków 1806.

<sup>20</sup> Powieść *Adele i Teodor* znalazła się m.in. w księgozbiórce Stanisława Augusta — zob. *Biblioteka Stanisława Augusta na Zamku Królewskim*. Opracowała J. Rudnicka. „Archiwum Literackie” t. 26 (1988), s. 191—192. Z kolei G. Forster (*Dziennik podróży po Polsce*. W: *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*. T. 2. Warszawa 1963, s. 99) informuje, że lektura *Adeli i Teodora* była pobiednią rozrywką w domu Elżbiety z Poniatowskich Branickiej.

opartej na zasadach etyki chrześcijańskiej, a odrzuca zasady „moralności filozofskiej”. „Matka Kościoła” wystąpiła w swym traktacie z frontalnym atakiem na literaturę oświeceniową. Pisała m.in.:

Co do mnie, wyznaję szczerze, że gdybym w ręku moich ludzi widziała *Myśli filozoficzne, Dykjonarz filozoficzny, Mowę o życiu szczęśliwym, Mowę o początkach nierówności między ludźmi, Obraz filozoficzny osad Europejskich w obu Indiach, Dzieło o umyśle, Księgę Natury, etc. etc.*, w ustawicznej bym zostawała trwodze...<sup>21</sup>

Po tego typu wyznaniach następowały gwałtowne ataki na Woltera i Rousseau, połączone z apologią literatury w. XVII, co pozostawało niewątpliwie w zgodzie z linią polskiego Oświecenia, odcinającego się od antyreligijnego nurtu francuskiego Siècle des Lumières. Podobnie jak Skrzetuski, Dmochowski pisał o pani de Genlis jako o autorce cenionej i znanej w Polsce. W przedmowie do tłumaczenia stwierdził:

Imć Pani de Genlis, dziś markizowa de Sillery, pomnaża liczbę sławnych z nauki dam francuskich i sprawiedliwie zyskuje miejsce przy paniach de Sévigné, de Maintenon, de Lambert, du Châtelet, des Houlières, które tyle francuskiej literaturze sławy sprawiły. *Wieczory jej zamkowe*, tak dobrze od całej powszechności polskiej przyjęte, pomyślny los dla dzieła tego rokuja.

W dalszej części przedmowy Dmochowski mówił o podziwie, jakim obdarzała francuską pisarkę adresatka dedykacji — księżna Zofia Lubomirska<sup>22</sup>, szczególnie ujęta, jak zaręczał, „czystymi moralności prawidłami”. Przyznawał również, że przekładu dokonał „z żądania i rozkazu” Lubomirskiej.

Obok trzech powyższych utworów polskie Oświecenie poznało jeszcze jedno dzieło pedagogiczne pani de Genlis, *O zniesieniu zakonnicy, o edukacji publicznej kobiet i ludu*. Rozprawa ta, w przekładzie Jana Drzewieckiego, ukazała się w r. 1793 w Krakowie<sup>23</sup>. Nosiła ona wyraźne ślady radykalizacji poglądów społecznych autorki, co nie zmienia faktu, że mimo trójkolorowej kokardy przypiętej do piersi w czasach rewolucji, pani de Genlis pozostała do końca życia przesiąknięta konserwatywnymi poglądami swej klasy. Jednakże z wrodzonym talentem pedagogicznym umiała dostrzec potrzebę nowych czasów, występując przeciwko edukacji klasztornej dziewcząt i proponując w jej miejsce pedagogikę utylitarną, naukę umiejętności praktycznych. Postulowała np. naukę prawa dla młodych kobiet, tak by umiały one bronić, w razie potrzeby,

<sup>21</sup> S.-F. de Genlis, *O religii uważanej jako jedynej szczęśliwości i prawdziwej filozofii zasadzie*. Z francuskiego na język polski przez F. K. Dmochowskiego przełożone. Warszawa 1789, s. 175.

<sup>22</sup> Zofia z Krasieńskich Lubomirska, kasztelanowa krakowska, była dobrodziejką zakonu pijarów. Z jej to także polecenia ks. E. Dębicki przetłumaczył *Rozmowy o wielości światów* B. Fontenelle'a (Warszawa 1765).

<sup>23</sup> Edycja z r. 1793 nie zawierała przedmowy tłumacza, dołączono ją dopiero do wydania z 1794 roku.

swych interesów. Nie mniej rewolucyjna, jak na owe czasy, była propozycja wprowadzenia w szkołach ćwiczeń gimnastycznych dla dziewcząt, a już ze szczególną uwagą należy przyjąć jej rozważania na temat potrzeby edukacji ludu. Polski tłumacz przełożył także przedmowę autorki, w której nawiązywała ona do swoich dysput z La Harpe'em. Broniła się tam przed zarzutami atakowania Jean-Jacques'a Rousseau, zaznaczając wszakże, że powinna była go atakować „jako matka i nauczycielka”. Jednak przedmowa zawiera ostrą krytykę *Nowej Heloizy*. Pani de Genlis odmówiła większych zalet powieści, w której wzorem cnót jest ateista. Julia jest dla niej „najpodlejszą i najohydliwszą z kobiet”, a Saint-Preux „podłym uwodzicielem”, który

korzystając z zaufania szanownej rodziny, najświętsze gościnności gwałci prawnie, łamie obowiązek wdzięczności i uwodzi młodą, niewinną osobę, której nie mógł pojąć za żonę, bo nierówność urodzenia i majątku była nie przełamaną.

Drzewiecki nie ustosunkował się do tych zarzutów. W swojej przedmowie szczególnie podkreślał wady dotychczasowej edukacji młodych dziewcząt, wskazując na pierwszeństwo pani de Genlis w reformowaniu tej dziedziny<sup>24</sup>.

Listę XVIII-wiecznych polskich przekładów dzieł pani de Genlis zamykają zbiory sztuk teatralnych: 3-tomowy *Teatr dla użytku młodych* (Warszawa 1787—1788) i 2-tomowy *Teatr dla społeczności* (Warszawa 1793). Zostały one przełożone przez pijara Remigiusza Ładowskiego. Niewątpliwie sława oryginałów wyprzedziła znacznie ukazanie się polskich przekładów, skoro już w *Wojciechu Zdarzyńskim* (1785) Michała Dymitra Krajewskiego pozytywny bohater powieści nie znalazł w podróznym kufrze wśród rozsądnych zakupów swojej żony „ani romansów, ani dzieł teatralnych, oprócz książek niewinnych w tym rodzaju, pani de Genlis”<sup>25</sup>.

Sztuki pani de Genlis, przeznaczone przede wszystkim dla rozrywki arystokratycznych środowisk, zostały przyjęte z żywym zainteresowaniem i w Polsce, a przekazy współczesne pozwalają domniemywać, że trafiały one często do repertuaru teatrów magnackich i na sceny salonowe<sup>26</sup>. Należały z pewnością do stałych składników repertuaru amatorskiej sceny w Łańcucie u księżnej Izabeli z Czartoryskich Lubomirskiej. To właśnie w Łańcucie wystawiono parodię słynnej jednoaktówki *La*

<sup>24</sup> Pani de Genlis nie była jednak prekursorką w tej materii. Inspirowała się m.in. *Traité de l'Education des filles* F. Fénelona. Zob. A. Chérel, *Fénelon au XVIIIe siècle en France*. Paris 1917, s. 471—474.

<sup>25</sup> M. D. Krajewski, *Wojciech Zdarzyński*. Warszawa 1785, s. 231.

<sup>26</sup> Zob. m.in. T. z Potockich Wodzicka, *Pamiętnik Zofii z Matuszewiczów Kickiej. 1796—1822*. Kraków 1910, s. 44, 72. — B. Majewska-Maszkowska, *Mecenat artystyczny Izabeli z Czartoryskich Lubomirskiej*. Wrocław 1976, s. 310.

*cloison*, pióra Jana Potockiego, zatytułowaną *Le Calendrier des vieillards*. Cały pomysł sztuki zasadzał się na wykorzystaniu efektów komicznych, jakie daje dialog dwóch nie widzących się osób. Potocki wykorzystał ten motyw nieco frywolniej od francuskiej autorki — u niego za tytułową przegrodą („*la cloison*”) dzieją się rzeczy bardziej swawolne niż w cnotliwym pierwowzorze<sup>27</sup>.

Sztuki pani de Genlis grywane były również na scenach publicznych. Szczególnym powodzeniem w latach dziewięćdziesiątych XVIII w. cieszyła się zwłaszcza *Zelia*, która — jeszcze przed przekładem Ładowskiego — została przetłumaczona przez Kamilę Narbuttównę<sup>28</sup>. Wojciech Bogusławski wystawił ją po raz pierwszy 25 września 1790. W afiszu teatralnym tak przedstawiono zalety sztuki:

Komedia ta, tłumaczona przez jedną z uczonych dam litewskich, jest pełna ślicznych sentymentów i wcale piękną mająca intrygę. Stawiając wzór niewinnego wychowania panienki, może być nauką dla wielu, aby nie powierzając edukacji swych dzieci osobom obcym, sami się ich wychowaniem zatrudniać chcieli, z czego widzieliby z ukontentowaniem przykłady prawdziwej miłości, cnoty i swych obowiązków. Taka jest moralność sztuki. Intryga jej dobrze prowadzona; więcej zdań pięknych jak bufonady pełna, dla osobliwości swojej będzie miłą zabawką dla publiczności, lubiącej dowcipne i piękne dzieła<sup>29</sup>.

Przypomnijmy, że bohaterką *Zelii* jest panienka, której dobre wychowanie pomaga przezwyciężyć pierwsze miłosne uniesienia i poświęcić je dla statecznego uczucia, którym ją obdarzył jej starszy opiekun. Temat ten znalazł widocznie uznanie polskiej publiczności, sztuka była bowiem jeszcze wielokrotnie wznawiana w następnych latach<sup>30</sup>.

Lato 1800 było niezwykle gorące. W owe upalne, lipcowe dni jedyną ucieczką od nudy były dla Marii Radziwiłłowej, pasierbicy Stanisława Małachowskiego, romanse pani de Genlis, czytane od rana do wieczora<sup>31</sup>. Z pewnością nie tylko ona uprzyjemniała sobie czas taką lekturą, nie sposób bowiem wspomnieć o wszystkich wzmiankach świadczących o niebywalej wprost popularności powieści francuskiej autorki w Polsce w pierwszych latach XIX wieku. Zauważmy przy tym raz jeszcze, że

<sup>27</sup> Zob. J. Potocki: *Recueil de Parades représentées sur le théâtre de Łańcut dans l'année 1792*. Varsovie 1793; *Parady*. Tłumaczył J. Modrzejewski. Wstępem opatrzył L. Kukulski. Warszawa 1966. Należy również dodać, że Potocki znał osobiście, i to bardzo dobrze, panią de Genlis — zob. jej *Mémoires inédits [...]* (t. 3, s. 204; t. 4, s. 318).

<sup>28</sup> Zob. L. Bernacki, *Teatr, dramat i muzyka za Stanisława Augusta*. T. 1. Lwów 1925, s. 338. — J. Sowiński, *O uczonych Polakach*. Warszawa 1821, s. 141. — W. Bogusławski, *Dzieje Teatru Narodowego*. Warszawa 1820, s. 68.

<sup>29</sup> Cyt. za: Bernacki, *op. cit.*, t. 1, s. 338.

<sup>30</sup> Zob. Bernacki, *op. cit.*, t. 2, s. 320. — F. Bentkowski, *Historia literatury polskiej*. T. 1. Warszawa 1814, s. 566.

<sup>31</sup> Zob. J. Falkowski, *Obrazy z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce*. T. 1. Poznań 1877, s. 180.

pani de Genlis rozpoczęła swą karierę *stricte* powieściopisarską po opuszczeniu Francji, na emigracji. Jej książki ukazujące się w różnych miastach Europy, a następnie w Paryżu, pojawiały się niezwykle szybko w Polsce, gdzie czytano je w oryginale i w przekładach<sup>32</sup>.

Oto kilka z tych przekazów. Wspominając swe młode lata Klementyna z Tańskich Hoffmanowa pisała:

Co ja tych romansów się naczytałam, to gdybym chciała tytuły wyliczyć, zapisałabym z pół arkusza; wszystkie pani de Genlis, pani Cottin, pani Montalieu, Riscoboni... Radcliffe... zgoła, jakie tylko były i wychodziły wówczas<sup>33</sup>.

Leon Dembowski pisał z kolei w swych pamiętnikach:

W końcu wieku ubiegłego i na początku bieżącego wpadły w łaski czytających dwa zupełnie różne rodzaje — romanse angielskie pani Radcliffe... i pani de Genlis, najczystsza tchnące moralnością, chociaż trochę mdłe i bezbarwne<sup>34</sup>.

Szczególnie cenne jest świadectwo Kazimierza Władysława Wójcickiego, który potwierdza, że poczytność książek pani de Genlis wykroczyła poza zwykły sukces czytelniczy, choć daje jednocześnie do zrozumienia, że jej utwory zaczęły już w tym czasie przechodzić do niższego obiegu. Wójcicki wspomina, że sam w młodości płakał nad romansami pani de Genlis<sup>35</sup>, po czym pisze:

Romanse pani de Genlis, nieskromne powieści pani Cottin z miłostkami Napoliona, tłumaczone skwapliwie, rozpierały się w tysiącach egzemplarzy, i to nie tyle z księgarń naszych, jak głównie ze straganów przykościelnych, gdzie leżały zgodnie obok *Gorzkich żalów*, pieśni nabożnych i książek do nabożeństwa wraz z paciorkami i krzyżkami poświęconymi<sup>36</sup>.

Szczupłość miejsca nie pozwala na dokonanie w miarę szczegółowego przeglądu utworów pani de Genlis tłumaczonych w latach 1800—1830 na język polski. Ograniczając się zatem do najważniejszych, przypomnijmy opinię Anny Nikliborc, której zdaniem

24 tytuły publikowane w licznych edycjach przez 15 wydawców w Krakowie, Lublinie, Warszawie, Wilnie i Wrocławiu stworzyły pozycję, z którą trzeba się liczyć w historii polskich przekładów literatury europejskiej<sup>37</sup>.

Dorzućmy jeszcze, że sporą liczbę krótszych utworów pani de Genlis opublikowano również w owych latach w prasie literackiej<sup>38</sup>.

<sup>32</sup> Zob. A. Nikliborc, *Osiemnastowieczny import książki francuskiej do Polski przez Kornów*. „Sobótka” 1961, s. 161—175.

<sup>33</sup> K. z Tańskich Hoffmanowa, *Notatki*. Warszawa 1851, s. 10—11.

<sup>34</sup> L. Dembowski, *Moje wspomnienia*. T. 1. Petersburg 1898, s. 222.

<sup>35</sup> K. W. Wójcicki, *Pamiętniki dziecka Warszawy*. T. 1. Warszawa 1974, s. 96.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 386.

<sup>37</sup> A. Nikliborc, *Przyczynek do dziejów popularyzacji literatury w Polsce przez firmę Kornów*. „Sobótka” 1963, s. 154.

<sup>38</sup> Zob. Z. Sinko, *Proza fabularna w czasopiśmie polskich. 1801—1830*. Wrocław 1988.

Na podkreślenie zasługuje również fakt częstego wzmiankowania o książkach pani de Genlis w polskich utworach beletrystycznych. Do cytowanej już wzmianki o *Wojciechu Zdarzyńskim* dla przykładu dodajmy, że ulubioną lekturą wieczorną bohaterów *Wieczoru adwentowego* Elżbiety z Krasińskich Jaraczewskiej były oczywiście powieści pani de Genlis. Nie zabrakło jej romansów w bibliotece cnotliwej Emilii z powieści *Zofia i Emilia* tej samej autorki<sup>39</sup>. Nie zawsze jednak mówiono o książkach pani de Genlis w pozytywnym kontekście, co świadczy, być może, o przemijaniu mody na ten typ powieści, czego dowodem jest chociażby krytyczna wypowiedź jednej z bohaterek *Pamiętników Seglasy* Fryderyka Skarbka<sup>40</sup>.

Listę polskich przekładów pani de Genlis po roku 1800 otwiera kilkanaście nowel zamieszczonych w 20 tomach „Wyboru Powieści Moralnych i Romansów” wydawanych w Warszawie w latach 1804—1805. W „Wyborze” nie podawano nazwisk autorów większości tekstów (ani ich tłumaczy), podkreślmy więc, że autorstwa pani de Genlis są m.in. *Nurmahal* (t. 1), *Spódniczka zielona* (t. 5), *Czuwanie tajemne, czyli miłość i przyjaźń* (t. 10), *Artur i Sofronia* (t. 14), *Uprzedzenie kobiece* (t. 16), *Nauki męża* (t. 18). Sporo pozycji z „Wyboru” zostało przetłumaczonych przez Annę Mostowską. Spod jej pióra wyszedł także przekład innej powiastki pani de Genlis, zatytułowany *Cudowny szafir* (Wilno 1806).

Mostowska to jedna z największych polskich wielbicielek pani de Genlis, a w jej twórczości widać wyraźne ślady wpływu francuskiej autorki<sup>41</sup>. Rozpoczęła pracę pisarską tłumaczeniem powiastek pani de Genlis, w twórczości oryginalnej poszła wiernie drogą przez nią wyznaczoną, zapożyczając w mniejszym lub większym stopniu swoje pomysły fabularne, technikę i formę powieściową z niemieckich, angielskich i francuskich pierwowzorów. Zakres tych zapożyczeń jest taki, że oryginalność wielu utworów staje się sprawą wątpliwą. To właśnie pod wpływem pani de Genlis uległa Mostowska czarowi średniowiecza i jego sentymentalnej otoczki w postaci rycerstwa, turniejów, tajemniczych zamków, starych pustelników. Jak trafnie zauważył Jan Gebethner, a za

<sup>39</sup> E. Jaraczewska: *Wieczór adwentowy*. T. 1. Warszawa 1828, s. 206; *Zofia i Emilia*. Warszawa 1958, s. 107—108.

<sup>40</sup> F. Skarbek, *Pamiętniki Seglasy*. Warszawa 1958 (pierwodruk: „Biblioteka Warszawska” 1844—1845), s. 119—120. Pani Klemencja mówi tam m.in.: „Pani de Genlis jest przesadzoną radoterką, nie bierze nic z natury, tylko wszystko z imaginacji, a potem ten koloryt emigrancki, który się odbija po wszystkich jej dziełach”.

<sup>41</sup> Zob. m.in. J. Gebethner, *Poprzedniczka romantyzmu (Anna Mostowska)*. Kraków 1918, s. 8, 11, 41, 44, 70. — J. Kleiner, *Sentymentalizm i preromantyzm*. Kraków 1975. — H. Stankowska, *Początki powieści historycznej w Polsce*. Opole 1965, s. 37—38, 53. — M. Jasińska, *Narrator w powieści przedromantycznej 1776—1831*. Warszawa 1965, s. 63.

nim Halina Stankowska, przejęła Mostowska od pani de Genlis poglądną dydaktyczne zadanie powieści i podporządkowanie mu materii historycznej. Podawany w bibliografiach jako oryginalny utwór Mostowskiej *Strach w zamczku* to sparafrazowany przekład powiastki *Château de Kolmeras*<sup>42</sup>. Znaczne związki z utworami pani de Genlis, m.in. z powiastką *Alfons i Dalinda z Wieczorów zamkowych*, wykazuje *Astolda*<sup>43</sup>. Kolejna zaś powieść, *Pokuta*, różni się od francuskiego oryginału pt. *La jeune pénitente* głównie spolszczonymi imionami bohaterów. Oddając sprawiedliwość Mostowskiej przypomnijmy, że nie ukrywała zapożyczeń i związków swoich powieści z utworami pani de Genlis. W przedmowie do *Pokuty* pisała m.in.:

Powieść pod tytułem *Pokuta* nie jest oryginalną, wzięłam prawie całą jej osnowę z francuskiego, z dzieł pani de Genlis. Odmieniłam tylko miejsca i nazwiska i przystosowałam je do naszego kraju<sup>44</sup>.

Nie tylko Anna Mostowska uległa wpływowi dzieł głośnej francuskiej powieściopisarki. Wiele pokrewieństw z twórczością pani de Genlis wykazują powieści Elżbiety Jaraczewskiej<sup>45</sup>. Niewątpliwy związek istnieje pomiędzy twórczością pani de Genlis i Klementyny z Tańskich Hoffmanowej. Bezsporne jest także uleganie modzie na powieść sentymentalno-historyczną — m.in. wprowadzanej przez panią de Genlis — takich polskich pisarzy jak Maria Wirtemberska, Ludwik Kropiński czy Feliks Bernatowicz. Takie wrażenie odnosili w każdym razie ich współcześni, skoro np. Franciszek Ksawery Prek, pisząc o Bernatowiczu, wyraźnie zapomina o wpływie *Cierpień młodego Wertera*:

Pierwszą z prac ogłosił w roku 1820 pod napisem *Nierozsądne śluby. Listy dwojga kochanków na brzegach Wisły mieszkających* [...] Romans ten, jakkolwiek w rodzaju tkliwo-sentymentalnym, zbliżał się do ulubionych wówczas utworów Floriana, Genlis i Cottin<sup>46</sup>.

Powracając do przekładów książek pani de Genlis na język polski należy podkreślić, że szczególnie bogate były pod tym względem pierwsze lata XIX wieku. Obok wzmiankowanych już powiastek z „Wyboru Powieści Moralnych i Romansów” i mniej lub bardziej oryginalnych powieści Mostowskiej ukazały się m.in. w tych latach kolejne wydania *Wieczorów zamkowych* (1804, 1807, 1813) oraz *Adeli i Teodora* (1806), *Nowy Belizar* w tłumaczeniu Michała Konarskiego (Wilno 1809), *Elżbietki, czyli dwoje bliźniąt* (Wilno 1806), *Wspomnienia Felicji L\*\*\** (Wrocław

<sup>42</sup> Gebethner, *op. cit.*, s. 18. — Stankowska, *op. cit.*

<sup>43</sup> Gebethner, *op. cit.*, s. 68.

<sup>44</sup> A. Mostowska, przedmowa w: *Pokuta. Powieść polska*. W: *Zabawki w spoczynku po trudach*. T. 1. Wilno 1809.

<sup>45</sup> Zob. S. Czerwiński, *Elżbieta z Krasieńskich Jaraczewska*. Kraków 1930.

<sup>46</sup> F. K. Prek, *Czasy i ludzie*. Wrocław 1959, s. 439.

1808), *Wyspa dziecinna* (Kraków 1808), *Myśl i maksymy* (Wrocław 1805 i 1810), *Duch, czyli treść dzieł pani de Genlis* (Wrocław 1806), *Oblężenie Roszelli* w tłumaczeniu Józefa Girtlera (Kraków 1815), *Matki rywalki, czyli Dwie matki jednego dziecięcia* w tłumaczeniu Jakuba Adamczewskiego (Warszawa 1805), *Władysław Bliński, czyli Falszywy zapal do sztuk i umiejętności* (Wrocław 1808)<sup>47</sup>.

Z lat późniejszych zasługują zwłaszcza na uwagę *Inez de Kastro* (Warszawa 1823 — przekład sygnowany kryptonimem A. W.), najlepszy utwór pani de Genlis *Panna de Klermont* (Wilno 1826 — przekład sygnowany kryptonimem W. Ł.), *Zuma, czyli odkrycie chin* w tłumaczeniu B. Czółowskiego (Wilno 1825) i *Kwiaty albo artyści* (Warszawa 1829). Wydana w r. 1821 w Krakowie ponura *Historia księżny de Cerifalco, czyli dziewięciolecie jej uwięzienia w lochu* była powtórzeniem opowieści zawartej już w *Adeli i Teodorze*.

Szczególną aktywność w popularyzacji książek pani de Genlis wykazała wrocławska firma księgarska Kornów. Znani ze swojego profesjonalnego podejścia do spraw rynku księgarskiego, Kornowie potwierdzają zainteresowaniem, jakim obdarzyli twórczość pani de Genlis, że jej książki były poszukiwane przez polskich czytelników. Należy również zauważyć, że w tym czasie oficjalnie zalecano moralne powieści pani de Genlis do bibliotek szkolnych<sup>48</sup>.

Licznym przykładom (które są niewątpliwie tylko jednym z przejawów popularności francuskiej pisarki, skoro wielka część ówczesnej inteligencji czytała jej powieści w oryginale) towarzyszyły niezmiennie pochwalne, często panegiryczne o niej opinie. Obfitowały w nie zwłaszcza przedmowy polskich tłumaczy do jej książek. Anonimowy tłumacz *Panny de Klermont* tak pisał o autorce:

Od dawnego już czasu pani Żanlis (Genlis) zdaniem oświeconej Europy w rzędzie przyjemnych i nauczających autorek policzoną została. Liczne przez nią wydane moralne dzieła prawdziwie są dla młodzieży użyteczne; romanse jej historyczne, pełne tkliwości i wdzięku, oprócz tego i tę korzyść przynoszą, że zawierają w sobie najdrobniejsze szczegóły życia znakomitych obojej płci osób, mianowicie za panowania Ludwika XIV żyjących. Jej szkoła na arfę dotychczas jest najpierwszą, a zawsze będzie wzorową.

<sup>47</sup> Tytuł francuski tej powieści brzmi *Sainclair ou la victime des sciences et des arts* (Paris 1808). Tłumacz dał jej „obróć wystawujący rzecz polską”. Obok pochwały Puław sporo tu krytyki, m.in. ulegania zachodniej modzie, zacofania kraju. Akcja rozgrywa się w okolicach Poznania, w Warszawie i we Lwowie, co — obok zawartej w przedmowie pochwały Tadeusza Mostowskiego — sugerowałoby, że autorem tłumaczenia jest Jakub Adamczewski, a nie, jak podaje K. Estreicher (*Bibliografia polska XIX stulecia*. T. 2. Kraków 1874, s. 27), niejaki Zborowski.

<sup>48</sup> Zob. *Urządzenie pensji i szkół dla młodzieży płci żeńskiej*. Warszawa 1821, s. 41.



Wielkim wielbicielem pani de Genlis był również niewątpliwie Michał Konarski (tłumacz *Nowego Belizara*<sup>49</sup>), autor przedmowy do romansu historycznego *Inez de Kastro*. Pisał on tam m.in.:

Pani de Genlis, ta świetna dama, której talent pisarski i luba kłiwość duszy wydaje się w każdym jej dziele, której wyobraźnia płodna a myśli szczerne sprawują czytelnikom najslodsze ukontentowanie, opisała z właściwym sobie talentem miłość i nieszczęścia Inez de Kastro. Sława tej zacnej autorki zostaje już pod pieczęcią czasu i sądu uczonych.

Nie mniej entuzjazmu okazał autor *Władysława Blińskiego*, dla którego książki pani de Genlis były „powszechnym skarbem moralności i nauki świata i ludzi”.

Liczne wypowiedzi i wzmianki o pani de Genlis, utrzymane przeważnie w tonie bardzo pochlebnym, znajdujemy w wielu czasopismach i pamiętnikach z epoki<sup>50</sup>. Wszystkie one potwierdzają fakt ogromnej poczytności książek tej autorki w Polsce. Należy jednakże zauważyć, że o popularności francuskiej pisarki w tamtych latach nie stanowiły wyłącznie jej powieści. Jej sztuki, a także sceniczne przeróbki jej romanсів pojawiały się często w repertuarach polskich teatrów, zarówno publicznych jak i amatorskich. Temat jest zbyt obszerny, by omówić go — nawet skrótowo — w ramach tego artykułu, zasygnalizujemy więc jedynie, że sztuki tłumaczone w 1793 r. przez pijara Ładowskiego przez długie jeszcze lata figurowały w repertuarze warszawskiej sceny publicznej. Były to przede wszystkim *Zelia*, *Grymasy młodej żony*, *Dobra matka*, *Matka zalotna*<sup>51</sup>. Nie zawsze zresztą przedstawienia te kończyły się sukcesem. Grane 28 grudnia 1810 na benefis Ludwika Dmuszewskiego *Matki rywalki, czyli Straszdytło zamkowe*, oparte na znanej powieści, były typowym niewypałem. Wspomniawszy bowiem, że utwór pani de Genlis, na którym oparto sztukę, został „gładko i pięknie” przetłumaczony na język polski, w „Gazecie Warszawskiej” wyrażono zdanie:

<sup>49</sup> O pracy Konarskiego nad tym przekładem zob.: T. Turkowski, *Materiały do dziejów literatury i oświaty na Litwie i Rusi*. T. 1. Wilno 1935, s. 37, 56, 198, 200, 201.

<sup>50</sup> A. E. Odyniec (*Listy z podróży*. T. 1. Warszawa 1961, s. 257) utrzymuje, że powieści pani de Genlis były „źródłem najpierwszych poetycznych wrażeń” Adama Mickiewicza. Pozytywne wzmianki o pani de Genlis zob. również w „Nowym Pamiętniku Warszawskim” (1801, t. 4, s. 373), „Dzienniku Wileńskim” (1815, t. 3, s. 45) i „Gazecie Literackiej” (1822, nr 16, z 22 V, s. 200), a także w książkach: J. Frank, *Pamiętniki*. T. 3. Wilno 1913, s. 149. — S. z Gustkowskich Grzegorzewska: *Pamiętniki*. Warszawa 1889, s. 15; *Dziesięć dni w Puławach w roku 1828*. Kraków 1889, s. 67.

<sup>51</sup> Zob. K. Wierzbowska, *Źródła do historii teatru warszawskiego od roku 1762 do roku 1833*. Cz. 2. Wrocław 1955, s. 107, 172, 179, 180. Zob. także zapowiedzi teatralne w „Gazecie Warszawskiej” (1807, nr 101, z 19 XII, Dodatek) i „Gazecie Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego” (1808, nr 101, z 20 XII, Dodatek).

to właśnie znajomość rzeczonoego romansu stała się przyczyną, iż sztuka, z którego jest napisaną, niewiele publiczność naszą interesowała; niepodobna zaś było, aby rozliczne zdarzenia, jedne z drugich wynikające, w romansie 16 lat trwającym, mogłyby być w kilkuaktowej sztuce pomieszczoneymi<sup>52</sup>.

Większe sukcesy odnoszono przy wystawianiu scenicznych adaptacji powieści przetłumaczonych na język polski. Szczególnym echem odbił się np. na scenie teatru wileńskiego utwór Michała Hieronima Brzostowskiego *Rycerze łabędzia. Drama rycerska w pięciu aktach*, oparty na znanej powieści grozy pani de Genlis, wydanej po raz pierwszy w r. 1795 w Hamburgu<sup>53</sup>.

Liczne dowody uznania i popularności książek pani de Genlis w Polsce, potwierdzane praktyką wydawniczą, nie oznaczają bynajmniej, że przyjmowano bezkrytycznie wszystkie płody pióra francuskiej pisarki. Ciągłe kontakty z Francją, lektura francuskich gazet oraz zrodzona u nas refleksja krytyczna wpłynęły na wykrystalizowanie się ocen odbiegających od stereotypowych wyrazów uznania i automatycznego przyjmowania wielkiej poczytności za miarodajny wykładnik wartości literackiej utworów pani de Genlis.

O krytykach pani de Genlis dowiadywali się polscy czytelnicy już z jej własnych książek, np. z przedmów do *Nowego Belizara* lub do dzieła *O zniesieniu zakonnicy*. Echa polemik pani de Genlis musiały być dość głośne nad Wisłą, skoro anonimowy autor *Władysława Blińskiego* wspominał o nich w przedmowie do tej powieści:

Przywykła od dawna odpowiadać na jadowite krytyki dzieł swych, co raz nowe wydając. [...] Ciekawą jest rzeczą widzieć w niektórych pismach periodycznych paryskich, że te dzieła, które oświecają, rozczulają, bawią, nic zgoła nie są warte. Chcąc wierzyć tym uczonym wyrokom, nie ma w dziełach pani de Genlis ani gruntowności, ani smaku, ani dowcipu... Takie są skutki ducha stronnictwa.

Autora *Blińskiego* oburzały ataki na panią de Genlis zamieszczone w paryskiej prasie, tymczasem i w polskiej można było znaleźć dowody, że nie wszyscy podzielają pozytywną opinię o jej książkach. Już w 1806 r. recenzent „Gazety Literackiej Wileńskiej” umiał dostrzec szereg słabości francuskiej powieściopisarki. Jego recenzja *Matek rywalek*, tłumaczonych przez Adamczewskiego, jest miejscami druzgocąca:

Jest to zbiór nie dokończonych obrazów, romansowych zdarzeń (często-kroć dosyć nieprzystojnych), uwag krytycznych i moralnych, z których można śmiało trzecią część wyrzucić bez najmniejszego uszkodzenia rozwlekłemu temu pismu. [...] Nic w tym romansie zgłębnionego, nic porządnie ułożonego; — całe

<sup>52</sup> Zapowiedź teatralna w „Gazecie Warszawskiej” (1811, nr 2, z 5 I, Dodatek).

<sup>53</sup> S.-F. de Genlis, *Les Chevaliers du cygne ou la cour de Charlemagne*. T. 1—3. Hamburg 1795. Na temat przedstawienia w Wilnie zob. A. Miller, *Teatr polski i muzyka na Litwie*. Wilno 1936, s. 136. Rękopis sztuki znajduje się w zbiorach Branickich z Sucheja (AGAD, rkps 303/380).

karty wypełnione roztrząsaniem niektórych przedmiotów filozoficznych, często moralnych, a czasem religijnych. — Rozumowania te ani z natury rzeczy wpływają, ani we właściwym miejscu bywają przytaczane: i tak znajdując po miłośnej anekdotce następujące kazanie względem obowiązków religii — zda się, że autorka powstaje z sofy, aby wejść na ambonę<sup>54</sup>.

O ile „Gazeta Literacka Wileńska” skupiła swe krytyczne uwagi głównie na niedostatkach warsztatowych, miernym talencie, poplątaniu materii fabularnej, dydaktycznej i religijnej oraz niekonsekwentnych opiniach na temat Rousseau i Marmontela, to kolejny polski krytyk pani de Genlis, Kazimierz Brodziński, na łamach „Pamiętnika Warszawskiego” poddał analizie ogólne przesłanie płynące z jej utworów. Wbrew powszechnemu sądowi krytycznie ocenił wartość moralną i dydaktyczną książek uznawanych przecież za wzór moralności i dobrego wychowania. Swoje uwagi sformułował w następujący sposób:

W ojczywej mowie nic nie mamy dla kobiet prócz *Wieczorów zamkowych* już zarzuconych i licznych pani de Genlis romansów. Jak szkodliwy wpływ mają pisma pani Genlis na edukację płci żeńskiej w naszym narodzie, łatwo przyjmie każdy, kto się zastanowi nad skalą jej nauk, nad obyczajami, jakie maluje, jakie w wychowanicach swoich mieć życzy, kto je porówna ze średnim stanem, z stanem i obyczajami kraju naszego. Dworszczyzna, uprzykrzona sentymentalność, próżna i romansowa dobroczynność, tęsknota do nadzwyczajnych zdarzeń (owoc wszystkich romansów), gust do przepychu i żądza do wielkiego świata, to są główne pożytki, które młode i tkliwe serca z książek pani Genlis odnoszą. Piękne maksymy i trafne malowanie towarzystwa przywiązują dobrze serca i żywą wyobraźnię, ale nie zostawiają w niem [!] nigdy tej najpotrzebniejszej nauki: żyć spokojnie i szczęśliwie wedle przeznaczenia<sup>55</sup>.

Opinia Brodzińskiego jest w pewnej mierze pochodną dyskusji, o oświeceniowej jeszcze proveniencji, na temat wartości moralnej i dydaktycznej romansów, niemniej zawiera szereg celnych uwag, które podzielone zostaną przez innych krytyków. Tak np. Michał Grabowski zarzucał powieściom pani de Genlis „fałsz i jednostajność”<sup>56</sup>, krytycy z Towarzystwa Iksów uważali jej powieści za „nudne”<sup>57</sup>, Józef Ignacy Kraszewski nazwał je „ramotami”, „dziwacznymi i olbrzymimi”<sup>58</sup>. Zraziła się też do pani de Genlis jej dawna wielbicielka Klementyna z Tańskich Hoffmanowa. Już w latach czterdziestych XIX w. wyraziła ona w swoich *Pamiętnikach* satysfakcję z faktu porzucenia przez kobiety pisarki „sentymentalności”<sup>59</sup> pani de Genlis. Szczególną irytację Hoff-

<sup>54</sup> „Gazeta Literacka Wileńska” 1806, nr 18 (kwiecień), s. 261—267.

<sup>55</sup> K. Brodziński, rec.: *Pamiętka po dobrej matce*. Przez młodą Polkę. „Pamiętnik Warszawski” t. 15 (1819), s. 315—316.

<sup>56</sup> M. Grabowski, *Literatura i krytyka*. T. 2. Wilno 1840, s. 64.

<sup>57</sup> *Recenzje teatralne Towarzystwa Iksów*. Opracował i wstępem opatrzył J. Lipiński. Wrocław 1956, s. 451.

<sup>58</sup> J. I. Kraszewski, *O powieściopisarzach i powieści. Zbiór wypowiedzi teoretycznych i krytycznych*. Opracował S. Burkot. Warszawa 1962, s. 25, 30.

<sup>59</sup> K. z Tańskich Hoffmanowa, *Pamiętniki*. T. 3 Berlin 1839. s. 90.

manowej wywołały pamiętniki autorki *Wieczorów zamkowych*. Oto co m.in. napisała na ich temat:

W pani de Genlis pamiętnikach, w pierwszym tomie, to mię najwięcej zabawiło, żem znać, wiele razy sławna jej harfa wspomniana: siedemdziesiąt jeden razy, wyraźnie siedemdziesiąt, ni mniej, ni więcej; a jakie gadulstwo, jakie zarozumienie! [...] Dobra jest także w zdaniu swoim o autorach: żyjącego żadnego nie pochwali; dwa tylko przykłady zacytuje, panią de Staël i Bernardin de St. Pierre, żeby dowieść bezczelności jej w tej mierze i głupstwa<sup>60</sup>.

Zauważmy jeszcze, że kilka innych przekazów pamiętnikarskich przynosi wielce negatywne opinie o pani de Genlis. Ludwik Jabłonowski nazywa ją w swych pamiętnikach „sprośnicą”<sup>61</sup>. Młoda Henrieta Działyńska, rozczytująca się w *Les Petits émigrés*, nie otrzymała w czasie pobytu w Paryżu pozwolenia matki na odwiedzin u pani de Genlis, której chciała „wynurzyć swoje dla niej uczucie”<sup>62</sup>.

Opinie — zarówno pozytywne jak i negatywne — na temat twórczości pani de Genlis są nie tylko przejawem osobistych gustów literackich, jednostkowymi ocenami poszczególnych utworów. Stosunek do jej pisarstwa stał się po r. 1820 probierzem postaw wobec nowych prądów pojawiających się w literaturze. Powieści pani de Genlis stały się jednym z symboli ustępującej epoki, której wydał walkę zwycięski romantyzm. Jasno dostrzegł to Franciszek Salezy Dmochowski. We wspomnieniach pisanych pod koniec życia pisał z goryczą o latach dwudziestych XIX wieku:

Chciano nowości, chciano pozbyć się pani de Genlis, pani Cottin, Delila i całej ówczesnej literatury<sup>63</sup>.

Tak też się stało. Po roku 1830 nazwisko pani de Genlis odchodzi stopniowo w zapomnienie. Jedynie w r. 1855, w zbiorze *Fantazje wierszem i prozą* (Warszawa 1855) zamieszczono jej powiastkę *Kochanek zwodzony*. Owo zapomnienie w niczym nie pomniejsza jednak miejsca przypadającego pani de Genlis w historii polskiej literatury. Ciągle obecność tej pisarki w polskim Oświeceniu, żywa recepcja w epoce poststanisławowskiej, wyraźne związki z polskim sentymentalizmem i preromantyzmem czynią z niej postać godną uwagi historyków literatury i komparatystów, której sygnałem zaledwie może być niniejszy artykuł. Nawet jeśli użyczane przez panią de Genlis wzorce nie były najprzedniejszej próby, to i tak półwieczny okres żywego zainteresowania jej

<sup>60</sup> K. z Tańskich Hoffmanowa, *Encyklopedia doręczna, czyli zbiór ciekawych wiadomości dla panien*. T. 1. Warszawa 1851, s. 75—76.

<sup>61</sup> L. Jabłonowski, *Pamiętniki*. Kraków 1963, s. 140.

<sup>62</sup> H. z Działyńskich Błędowska, *Pamiętka z przeszłości*. Warszawa 1960, s. 98.

<sup>63</sup> F. S. Dmochowski, *Wspomnienia od 1806 do 1830 roku*. Warszawa 1959, s. 142.

utworami i rola przekładów jej książek w kształtowaniu z początkiem w. XIX w Polsce tzw. czytelnika masowego powinny stanowić skuteczną obronę przed zbyt surowymi ocenami wartości tej twórczości, które przedstawione na gruncie polskim m.in. przez Grabowskiego i Brodzińskiego, a następnie Kraszewskiego, i potwierdzone przez opinie krytyczne napływające z Francji, m.in. Sainte-Beuve'a i de Vigny'ego, przyczyniły się do zapomnienia, w które popadła. Zapomnienia, które i teraz przeszkadza w rozszerzeniu spojrzenia na twórczość pani de Genlis — m.in. o jakże niebagatelny aspekt socjologiczny — i w dostrzeżeniu w niej prekursorki literatury popularnej, kierowanej do „masowego”, nie zawsze wymagającego odbiorcy.